



PÓJDŹ ZA MNA

Mt 8,22

SNE, filia w Zabrze przy kościele p.w. św. Kamila

czwartek, 15 listopada 2018, nr 34/2018

Kto skąpo sieje, ten skąpo zbiera!

Narodził się z Miłości i do Miłości. Życie każdego człowieka jest przejawem Bożego chcenia. Wykorzystując wolność, kształtujemy nasze życie. Dziś chciałabym przez chwilę pochylić się nad prawdą rodziny, która jest źródłem naszego pojmowania Boga, drugiego człowieka, siebie i otaczającej nas rzeczywistości. Obecnie świat ma wiele propozycji, coraz agresywniej i skuteczniej zniechęca do Kościoła, wartości, czystości, kapłanów. W wychowaniu kładzie się nacisk na własny rozwój, pomnażanie talentów od najmłodszych lat i przekonanie, że masz robić wszystko, by być najlepszym. Niestety takie myślenie wkrada się także w relacje międzyludzkie, które stają się coraz bardziej interesowne i powierzchowne.

Jaka jest rola świadków Chrystusa? Nie brać wzoru z tego świata! *Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu miłe i co doskonale.* (Rz 12,2). Po pierwsze, to czego sama doświadczam, małżeństwo to miejsce ustępstwa i służby a nie dominacji i udowadniania swoich racji. To związek dwojga różnych ludzi, których Bóg wybrał, aby byli jedno. Jak dwie struny w gitarze, jedna gra wyżej, druga niżej – brzmienie będzie wtedy, gdy będą się dostrajać, obniżać lub podwyższać swój dźwięk. Nawet, jeśli wkrada się fałszywa nuta, to *nad naszym gniewem ma nie zachodzić słońce* (Ef 4,26). Jak mawiał o. Pio, gniew łamie się miłością. Po drugie, my świadkowie wiary, dotknijmy Bożą miłością, przemieniani ogniem Ducha, nie możemy być tchórzliwi lub godni pogardy. Nawet jeśli upadamy, mamy się podnosić, by podnosić też innych. Chrystus wzywa nas do wyjścia, do obfitego połowu, do drugiego człowieka. *Wy jesteście solą ziemi (...), wy jesteście światłem świata. Tak niech Wasze światło jaśnieje przed ludźmi.* (Mt 5,13-16) Pan powierzył nam misję proklamowania i dawania świadectwa tego, że On Jest. Napełnieni Bożą obecnością po Eucharystii, po modlitwie, po wspólnym uwielbieniu powinniśmy nastawać w porę i nie porę. Troszczyć się i zabiegać o zbawienie nie tylko tych, których znamy i kochamy, ale o zbawienie każdej napotkanej osoby. Jezus radzi nam: *Baczenie, żebyście nie gardzili żadnym z tych małych; albowiem powiadam Wam: Aniołowie ich w niebie wpatrują się zawsze w oblicze Ojca mego, który jest w niebie. Albowiem Syn Człowieczy przyszedł ocalić to, co zginęło.* (Mt 18, 10-11).

Nade mną też kiedyś ktoś się pochylił, wezwał Ducha Bożego i powiedział, że moje życie ma sens, że *Bóg jest świadomy planów i zamiarów względem mnie, pełnych pokoju a nie zguby, by zapewnić mi przyszłość jakiej oczekuje.* Nic wielkiego. Proste słowa, a zmieniły całe życie.

Za chwilę będziemy po raz kolejny świętować czas narodzenia Boga. Czego w tym czasie oczekuje Twój duch? Wierzę głęboko, że Jezus chce się narodzić w najbardziej ubogich, zapomnianych i wstydlivych sferach naszego życia. Czy znajdzie miejsce, gdy będzie wraz ze świętą Rodziną kołatał do naszego serca i życia? Czy przełamiesz swoje lęki i obawy i dołożysz starań, by czyjeś święta były po raz pierwszy inne? Zaświadczysz, może nieudolnie, ale prawdziwie, że Jezus jest zwycięzca? Duch Boży bardzo porusza moje serce i pokazuje jak potężna toczy się walka o każdego z nas i że każdy z nas ma wiele do zrobienia w budowaniu

Królestwa. Mamy Boże DNA, jesteśmy dziedzicami Bożych obietnic, Pan nas nie nazywa sługami, ale przyjaciółmi i zapewnia, że *o co prosić będziemy w Jego Imię, to uczyni, aby Ojciec był otoczony chwałą w Synu* (J 14,13). Niesamowicie piękna obietnica. Pan przestrzega, że nie mamy modlić się o zaspokojenie własnych rząd, ale o wypełnienie woli Bożej, a wolą Bożą jest to, by każdy doświadczył choć namiastki już tu na ziemi Bożego przygarnięcia, wyzwolenia, obmycia ran, przebaczenia i słów błogosławieństwa.

W miniony weekend odbył się w naszej parafii kurs „Nowe Życie”.

Po raz pierwszy tak mocno doświadczyłam duchowych zmagani i tego jak szatan chce mnie odciągnąć od powiedzenia, Kim dla mnie jest Bóg i jak działa w moim życiu. Uderzył we wszystkie słabości i troski, czyli Franciszek dostał wysokiej temperatury, miał drgawki i temperatura spadała na krótką chwilę; Marię zaczęło boleć ucho, a ja poczułam się fizycznie i psychicznie wyczerpana, tak że chciało mi się płakać i zrezygnować ze wszystkiego. Oczywiście powiedziałam również wiele mało budujących i niepotrzebnych słów mojemu mężowi. Dwa tygodnie wcześniej byliśmy na kursie „Emaus”. W piątek przed samym wyjazdem ktoś cofając, obdarł nam bok auta od kierowcy do pasażera i zwał, Maria dostała gorączki, a ja w sobotę jelitówki. Wszystko ustąpiło po powiedzeniu nauczania i świadectwa. Dzieci w dobrej kondycji, ja również. *Toczymy walkę przeciwko Zwierzchnościom i Władzom.* Im więcej trudu, tym więcej mocy Bożej, ale przez to mam jeszcze większą pewność, że warto wziąć udział w trudach i przeciwnościach..

Dlatego proszę Cię bracie i siostrzo, jeśli poczujesz ciche wezwanie Ducha Świętego do działania, do złożenia świadectwa, to bądź gotowy do obrony nadziei. *Kto zaś będzie wam szkodził, jeżeli gorliwi będziecie w czynieniu dobra? Ale jeżeli byście nawet coś wycierpieli dla sprawiedliwości, błogosławieni jesteście. Nie obawiajcie się zaś ich grózb i nie dajcie się zaniepokoić! Pana zaś Chrystusa miejcie w sercach za Świętego i bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest* (1P 3,13-15).

Chrystus zwyciężył świat. Życzę Tobie i sobie, drogi Bracie i Siostrzo, wiary i pewności, że kto hojnie sieje miłość, pokój, łagodność, objawia Życie czyli Chrystusa, jest błogosławiony czyli szczęśliwy. Niech Duch Święty doda nam odwagi i zdolności, by świat dzięki naszym słowom i czynom poznał i zobaczył jak dobry jest Pan. Na wszelki trud – szczęść Boże.

Żaneta Babicz